

# KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadstawo” za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
Jana złotoust.  
Karola Wielk.  
Franciszka Sal.

Grecko-katolickie:  
Pawła Ftew  
Petra Weryby.  
Antonya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
kozy (rogacze), zające, lisy, słonki, drobie i pardwy,  
jarczabki, cietrzewie i gluszcze, i ptactwo wodne i błotne  
w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 41 m.  
Zachód „ o 4 g. 43 m.  
Barometr 761. Odwilż.

## W sprawie interpelacji

W sprawie polskiego w Sejmie pruskim zabiera głos *Germania* i pisze co następuje:

„Przy interpelacji tej występuje na przedmi-  
n kwestja języka wykładowego przy nauce re-  
i. Z dodanych do interpelacji dokumentów z  
szęcia i października roku zeszłego okazuje się  
no, że chodzi o zagładę języka polskiego w o-  
snych okolicach. Tylko co do nielicznych  
tół prywatnych „zastrzega” sobie władza rzą-  
wa rozporządzenie, o ile one nie pobierają naj-  
niejszej subwencji ze strony państwa; jeśli je-  
akowoż subwencja jakakolwiek istnieje, naten-  
as bezwzględnie ma także nauka języka polskie-  
ustać nawet w prywatnych szkołach żeńskich.  
uttersprache, Mutterlaut, wie so wonnig, wie  
traut”. — (Mowa ojczysta, dźwięki rodzinne,  
wy rozkoszne i ukochane) — te słowa szła-  
stego niemieckiego poety, o ile to zależy be-  
od państwa, w polskich częściach kraju na-  
już nie mają być urzeczywistniane, a przy za-  
dzeniach teraz powziętych większość młodzie-  
nie wyjmując żeńskiej, ani dobrze po niemie-  
ani po polsku się nie nauczy, a przez to  
zkodowaną zostanie jak najwięcej co do roz-  
u religijnego, duchowego, uczuciowego i ro-  
nego.

„Drugiego języka obok ojczystego wielu lu-  
w miarę talentu nigdy sobie dobrze przyswoić  
może, nawet chociaż ma wszystkie potrzebne  
tego środki pomocnicze, chociaż nawet po-  
ra naukę w domu itd. Niechaj każdy wykształ-  
y, który nie miał sposobności w domu rodz-  
skim od dziecka uczyć się obcego języka, we-  
g własnych swych doświadczeń zapyta się, jak  
dno mu przyszło (dla niektórych pozostanie to  
zawsze niepodobieństwem) wyrażać się w je-  
u obcym i rozumieć tenże język; niechaj każdy  
yta swego otoczenia, jakie w tej mierze zro-  
no doświadczenia. W ilu wypadkach np. nie  
przy nauce języka francuskiego w wyższych  
olach potrzebna pomoc nauki prywatnej? Jak  
to było podczas wojny 1870 r. oficerów i je-  
rocznych, którzy z łatwością i pewnością po-  
umiewać się mogli z ludnością we Francji,  
ca okrucich znało wielu, najpotrzebniejsze  
azy szczególnie co do stawiania zadań w kwa-  
ch przyswajał sobie każdy szeregowiec, ale  
to coś więcej tylko rzadko napotkać się zda-  
o. Wiemy np., że w pewnym całym bataljo-  
pruskim tylko jeden jednoroczny umiał jako  
służyć za tłumacza, i że z tej przyczyny mi-  
choroby, długi czas bywał z miejsca na miej-  
przewożony. W obec takich zaś doświadczeń,  
podobna twierdzić, że można wykształcić  
ych polskich współobywateli wyłącznie w je-  
u obcym bez ukrzywdzenia ich rozwoju du-  
wego i uczuciowego, a nawet dobrobytu ma-  
alnego?

„Jeśli naukę rozpoczyna się z szóstym ro-  
o, udziela jej się tygodniowo, systematycznie i  
iwie, to czyni się wszystko, co tylko możliwe,  
to najgorliwsi przyjaciele zagłady języka  
kiego z początkiem października, kiedy ogło-  
to reskrypt ministerjalny, zarządzający zupeł-  
nięcie języka polskiego, bronili go tem, że we-  
dotyc czasowych doświadczeń prawie żadne  
ieci nie przyswajało sobie dobrze ani niemie-  
go, ani polskiego języka. Zamiast jednak wnio-  
wać z tego, że system dotychczasowy był fał-

szywy, że przejść trzeba do tego, aby polski język  
ojczysty dla dzieci był podstawą nauki — jako  
środek do nauki i jako przedmiot naukowy, i że  
nauka języka niemieckiego tylko przednie miejsce  
przy nauce zajmować winna, aby wszystkie, jako  
takie, uzdolnione dzieci, obok polskiego języka  
przyswoić sobie mogły także niemiecki, — zamiast  
tego wszystkiego, obrano drogę wprost przeciwną:  
usunięto zupełnie kilka lekcji, poświęconych je-  
szcze nauce języka polskiego! Zapytujemy się o-  
wych niemiecko-narodowych fanatyków, którzy  
przemawiali za tem w prasie, czy z ręką na ser-  
cu istotnie sądzą, że przez wzbogacenie nauki  
niemieckiego języka kilku lekcjami, nauce języka  
polskiego dotychczas poświęcanemi, osiągnięte zo-  
staną lepsze rezultaty, chociaż usunięcie wykładu  
polskiego pociąga za sobą jeszcze ten nieobliczo-  
ny skutek, że dla dzieci usuwa się tem samem  
także najpotrzebniejszą podstawę myślenia, poj-  
mowania i odczuwania, podstawę, którą dla ka-  
żdego człowieka tylko język ojczysty być może.

„Przekonani jesteśmy, że ci panowie gazecia-  
rze w duszy swej przyznają, że odtąd dzieci je-  
szcze mniej się nauczą po niemiecku. Ale pano-  
wie ci tego nie wypowiedzą i wbrew swym prze-  
konaniom poprą środek, który potępiają, skoro  
chociaż tylko w dziesiątej części użyty zostanie  
przeciwko Niemcom...”

W dalszych swych wywodach przypomina  
*Germania*, że nawet w czysto-niemieckich okoli-  
cach tylko mniejsza część dzieci sprostać zdoła  
zadaniu szkoły, znaczna zaś część nie przyswoi  
sobie ani najpotrzebniejszych wiadomości z nauki  
religij, czytania i rachunków, i słusznie zapytuje  
się, czy system zastosowany w szkołach z czysto-  
polską ludnością, nie pociągnie za sobą jeszcze  
daleko mniejszych rezultatów. Wreszcie przypo-  
mina *Germania* zdanie alzackiego poety i prote-  
stanckiego pastora Adolfa Stöbera z r. 1872, że  
wykład nauki w języku francuskim w ochronkach,  
do których uczęszczają dzieci niemieckie, nie pod-  
nosi ich rozwoju religijnego, moralnego i ducho-  
wego, ale raczej je w nim powstrzymuje, nie do-  
prowadzając do gruntownej znajomości ani nie-  
mieckiego, ani francuskiego języka.

„Czy jednak, tak kończy niemiecko-katolicki  
organ, języka francuskiego trudniej nauczyć się  
można, niż niemieckiego, albo, czy może dzieci  
niemieckie są do nauki języków więcej niezdolne,  
niż dzieci polskie?”

## Preliminarz p. Wyszniegradzkiego.

Artykuł następujący z daty 20. stycznia b. r.  
otrzymaliśmy z Rosji:  
„Stał się u nas cud! Preliminarz budżetu  
państwowego, ogłoszony na rok 1888, ułożył p.  
Wyszniegradzki tak mądrze, że deficytu nie tylko  
wcale niema, ale przeciwnie, jest nawet mała  
nadwyżka dochodów nad wydatkami. Ogólną su-  
mę dochodów wykazano na 888.082.110 rubli.  
W porównaniu z rokiem 1887 suma dochodów  
większą jest o 58 milionów, wydatki zaś w po-  
równaniu z roku zeszłego w niektórych rubrykach  
są nawet mniejsze, osobiście w dziale minister-  
stwa wojny. A więc cud rzeczywisty, i być mo-  
że, że niedomyślna publiczność rosyjska uwierzy  
nawet p. Wyszniegradzkiemu, że za jeden rok  
zdołał on tak dobrze urządzić nadwężone do  
ostateczności finanse rosyjskie. Ale przykład za-  
granic, która powitała ten preliminarz jednomyślnym  
uśmiechem, pokazuje nam, że nie łatwo jest

oszukać fikcyjami cyframi ludzi, choć cokolwiek  
bliżej obznajomionych z mechanizmem budżeto-  
wania rosyjskiego.

Przedewszystkiem nie należy zapominać, że  
preliminarz ułożony został pod presją stosun-  
ków politycznych, które zmuszały ministra uło-  
żyć budżet bez niedoboru i osobiście położyć na-  
cisk na zmniejszenie wydatków na cele wojskowe.  
Pierwsze miało być odpowiedzią Bismarkowi i  
demonstracją, że jego ekonomiczna i finansowa  
wojna przeciw Rosji nie ma na tę ostatnią żad-  
nego wpływu, żadnego znaczenia; drugie miało  
być dowodem, że „Rosja wojny nie pragnie” i to  
właśnie w tej porze, kiedy Bismark i Kałnoky  
wymagają od swych parlamentów znacznych sum  
na nowe wydatki wojskowe, tem samem Rosja  
wyraźnie przed całym światem dokumentuje swe  
zamiary pokojowe. Niestety, swem usilnem stara-  
niem o zaciągnięcie ogromnej, prawie milionowej  
pożyczki zagranicą, p. Wyszniegradzki bardzo grun-  
townie rozwiązał tę ostatnią iluzję i na odwrót,  
nowym własnym „pokojowym” preliminarzem  
przeszkodził sobie w zaciągnięciu tej pożyczki;  
preliminarz bowiem świadczył wyraźnie, że na  
wydatki wewnętrzne Rosja pieniędzy nie potrze-  
buje, a jeżeli je chce pożyczyc, to oczywiście tylko  
na cele wojskowe — no, a w takim razie kapi-  
talistów europejskich „nie ma w domu”.

Wiadoma jednak rzecz, że co innego jest uło-  
żyć budżet bez deficytu na papierze, a co innego  
wykonać go w rzeczywistości. Pamiętamy, że nie  
pierwszy to raz u nas tak się dzieje. Pamiętamy,  
że po wojnie z Turcją minister Greigh co roku  
układał preliminarze bez deficytu i co roku koń-  
czył z deficytem kilkudziesięcimilionowym. A je-  
żeli teraz p. Wyszniegradzki rzeczywiście poprawił  
finanse, to dziwna rzecz, dla czego sam on pod-  
kopuje wiarę w swoją powagę, przewidując już  
obecnie, że kurs rubla rosyjskiego w roku 1888  
musi upaść jeszcze niżej. Przeszłego roku minister  
Bunge układając preliminarz, liczył kurs rubla  
złotego na 1 rub. 67 kop. papierowych, a dziś  
p. Wyszniegradzki szacuje rubel złoty na rok  
1888 już na 1 rub. 80 kop. papierowych. W ciągu  
roku 1887 kurs ogółem spadł o 7.5 proc., a w r.  
1888 zdaniem p. Wyszniegradzkiego powinien spaść  
jeszcze o mały że o nowych 9 proc. Sliczne mi po-  
lepszenie finansów!

Do poprawy kursu rubla rosyjskiego jedynie  
rozumnie (?) wziął się był minister Abaza. Wie-  
dział on, że prócz wszystkiego innego trzeba pod-  
nieść wartość rubla papierowego. Wiedział, że ru-  
bel papierowy jest rublem pożyczkowym: im wię-  
cej takich rubli w państwie, tem więcej długu,  
więcej szans na bankructwo, mniej szans na kre-  
dyt. A więc by podnieść wartość rubla kredyto-  
wego, należy przedewszystkiem zmniejszyć jego  
ilość.

Przed rokiem 1877, t. j. przed wojną turecką,  
miała Rosja 417 milionów rubli papierowych, a  
w roku 1881 liczone ich już 1100 milionów. To  
znaczy, że wojna i minister Greigh przyniosły ich  
683 miliony i to właśnie w tych samych czterech  
latach, kiedy regularnie układano preliminarze bez  
niedoboru. 1./13. stycznia 1881 r. car Aleksander  
II. za radą Abazy nakazał — co roku palić 50  
milionów papierowych rubli, a nowych wcale nie  
robić. Ale coż można było postawić zamiast o-  
wych spalonych rubli, kiedy na zwiększenie do-  
chodów, a na zmniejszenie wydatków nie było  
nadziei? Była więc i polityka Abazy tak samo  
empiryczną, zwróconą przeciw pojedynczym sym-



ptomatom choroby, a nie przeciw jej źródłu, jak polityka jego poprzedników. Wkrótce też musiał Abaza ustąpić i nawet tej słabej próby sanacji kursu rubla, jaką on rozpoczął, zaniechano. Zamiast w siedmiu latach spalić 350 milionów rubli papierowych, spalono ich tylko 87 milionów.

Tymczasem kurs rubla spadał i spadał coraz niżej. Równocześnie też inne symptoma świadczyły o wzmagającej się chorobie finansowej Rosji: co roku wywożono z Rosji cztery razy więcej złota niż wwożono. Dalej przyszły „nieszczęścia”: do r. 1886 nie było dobrych urodzajów; bismarkowskie cła prohibicyjne znacznie zmniejszyły i wywóz zboża za granicę i zysk z wywozu, wskutek nowych podatków przemysł upadał, zarobki się zmniejszały; ruiny finansowej nie mogły już poprawić ani nowe podatki, ani nowe pożyczki, ani dobre urodzaje w latach 1886—7.

Ze wobec takich stosunków znaczna część rubryk dochodów w preliminarzu p. Wyszniegradzkiego musi się składać z liezb fikcyjnych, tego można się spodziewać nie widziawszy nawet na oczy tego preliminarza. Dość będzie spojrzeć na niego, by od razu poznać ogromną przewagę „instrumentów dętych“ w tej pocieszającej muzyce budżetowej. I tak w preliminarzu figuruje suma 3,720.160 rubli kontrybucji tureckiej. Ale kto może brać tę cyfrę na serjo, jeżeli wie, że dotychczas w ciągu lat 10 Turcja nie zapłaciła ani kopiejki owej kontrybucji? Dalej spotykamy w preliminarzu całych 25 milionów rubli złotych (45 milionów rubli papierowych) dochodu cłowego. Wiadomo, że dochód ten co roku się zmniejsza; za 10 miesięcy 1887 roku było go o 12 milionów mniej, niż w tym samym czasie roku poprzedniego. Zważywszy, że w r. 1886 dochodu cłowego było 102 miliony, biorąc dalej, że w r. 1887 było go co najwięcej 100 milionów, każdy będzie wiedział, że na r. 1888 preliminować go można co najwięcej na taką samą sumę. Tymczasem p. Wyszniegradzki bez żadnej podstawy preliminuje 125 milionów.

Wreszcie wyrzucić trzeba z preliminarza tych 15 milionów, które niby to ma otrzymać rząd od konsorcjum kolejowego za to, że wypuścił najgłówniejsze koleje caratu temuż konsorcjum w dzierżawę na lat 11. Rzecz oczywista, że tych 15 milionów trzeba rozłożyć na całych 11 lat, a nie uważać je za dochód zwyczajny jednego roku. A więc rozpatrzywszy tylko trzy pozycje dochodów preliminarza, odkryliśmy już dyferencję w sumie 63 milionów. Rubryka wydatków pokazuje rzecz całą w jeszcze gorszym świetle.

### Czem był rok ubiegły dla Rosji?

IV. Rzućmy teraz okiem na literaturę rosyjską!

Rzecz pewna, że za ostatnich lat 30 rosyjska literatura i nauka, a osobliwie rosyjska beletry-

styka nie zapamiętała tak ubogiego i nieszczęsnego dla siebie roku, jakim był r. 1887. W całym tym roku nie pojawił się ani jeden nowy, chociaż by mały talent beletrystyczny. Starsi autorowie, przygluszeni cenzurą, umieli pisać bądź to o „poszechońskiej starożytności“, jak Szedryn, bądź też o „rozkoszach i miłości“. Ale artystyczna muza patryarchy-satyryka czasem i w „poszechońskiej starożytności“ (Poszechonie jest to właściwie małe miasteczko powiatowe w gub. jarosławskiej, ale satyryk pod Poszechoniem rozumie całą Rosję), odzywa się takim głośnym i ciężkim płaczem żywej duszy, umęczonej despotyzmem i cenzurą, że od jej jęku, zdaje się, i martwe dusze wzdrygnąć się muszą. Z mniej więcej znanych już beletrystów największą uwagę zwracają na siebie w roku zeszłym powieści ukraińców Maczela i Korolewki; niestety, temu ostatniemu jakaś „nieczysta siła“ nie dała dokończyć powieści, którą jeszcze w styczniu zaczęła była drukować *Ruskaja Mysl*, p. t. „Prochor i studenci“. Miesięczniki rosyjskie musiały się zadowalniać albo taką nędzną, ultra-realistyczną pisaniną, jak utwory pani Szabelskiej i p. Jasińskiego, albo też tłumaczeniami. Nawet najlepsze miesięczniki, jak *Wiestnik Europy* i *Ruskaja Mysl* zapelniały swe stronicie tłumaczeniami (w *Ruskaj Mysl* szedł ciągle „Potop“ Sienkiewicza i „Don Żuan“ Byrona), lub też pamiątkami, wspomnieniami i szpargałami wydobytemi z kurzu archiwów.

Co do prasy politycznej, to z wyjątkiem dwóch wymienionych miesięczników i dziennika moskiewskiego *Russkija Wiedomosti* — o całej reszcie prasy politycznej rosyjskiej nie można mówić bez uczucia obrzydzenia.

Ile ona wylała pomyj, cisnęła kłamstw, oszczerstw, lokajstwa i demoralizacji! Osobliwie rozlało się to błoto po śmierci Katkowa, gdy na jego miejsce zaczęli się cisnąć rozmaici pigmejczy, jak Mieszczerskij, Awasiejenko i inni. Doszło do tego, że *Graźdanin* księcia Mieszczerskiego zaczął wyrzucać nawet Pichnowi, redaktorowi urzędowego *Kijewlanina*, że tenże „nie ruski człowiek“ a jego dziennik — „nie ruski organ“.

Nie lepsza sprzeczka wywijała się między tym samym p. Pichnem a p. Afinogenem Antonowiczem, redaktorem *Kijewskiego Słowa*. Jest między nimi jakaś „discordia“ w kwestjach finansowych. Pichno obstaje przy tendencjach swego nauczyciela, byłego ministra finansów Bungego, zaś p. Antonowicz pisze to, co mu nakaże Wyszniegradzki. Oto jest cała różnica, zresztą bowiem p. Pichno i p. Antonowicz i ich dzienniki we wszystkich innych kwestjach są braćmi siamkami: obaj gotowi są podawać swym czytelnikom te „ideje“, jakie im nakaże „naczalstwo“. Ogółem polityczna prasa rosyjska na Ukrainie (*Kijewskie Słowo*, *Jużnyj Kraj* w Charkowie, *Noworossijskij Tetelegraf* w Odessie itp.) jak dawniej, tak i w

r. 1887, było to drukowane śmiecie, od którego aż nadto często czuć było przykrą i trującą demoralizację.

### Przeciw pożarom teatrów.

Na polach Elizejskich w Paryżu przed dwoma tygodniami „wystawę przeciw rom teatrów“. Tytuł ten co prawda brzmi szczególnie, rzecz sama jednak jest godna wienia. Od ostatniego pożaru komicznej Paryżanie stali się mocno nerwowymi i miasta, który wystawę tę urządził, dobrze spokojni obywateli się zasłużył, wykazawszy znakomitymi środkami ratunkowymi rozpostawionymi w tym celu wzniesiono umyślny budynek piętrowy, podzielony na scenę, amfiteatr z ławami i kurytarzami i wśród odgłosów muzyki gła publiczność niezwykle licznie zgromadzić podziwiać zręczność strażaków paryskich i mieść wszystkich, z jaką się po murach wzeskakiwali, roznosili dach na kawalki, słowem „ratowali“ przez całe dwie godziny, znaczą, jak długo grała muzyka i w butelki zapasy boku.

Publiczność miała sposobność przekonać się, że sam pożar wobec takiej szybkości ruchliwych znakomitych środków ratunkowych jest zjawiskiem rzadkiem, a powodem klęsk przy pożarach teatrów się zdarzających, jest sama publiczność, tłocząc się i cisnąc wywołuje popłoch, który za sobą setki ofiar.

Architekt paryski p. Chenevier myśli, że wszystkie środki ratunkowe na przyszłość, jeżeli budynki teatralne i gruntownej reformie. Plan jego „teatrów czystości“ był niewątpliwie najbardziej cym przedmiotem na tej wystawie. Na jego nie różni się prawie zupełnie od zwykłych, w istocie jednak mocno jest odmienny. P. Chenevier podzielił swój teatr na cztery odgraniczone od siebie najzupełniej, łącząc tylko za pomocą drzwi żelaznych, hermetycznie przymykających. Podług tego podziału są schody, kurytarze, garderoby i foyer w całym budynku, amfiteatr w drugim, w trzecim, administracja, jakoteż garderoby w czwartej części. W ten sposób mniema p. Chenevier, że można pożar w danej chwili ograniczyć do tylko części teatru, a przynajmniej do poki z trzech pozostałych publiczność się nie da.

Rozumie się samo przez się, że oświetlenie w teatrze takim jest elektryczne, wiadomo, jakoteż uwzględnione są wszystkie potrzeby techniki.

Z projektów, jakie się dotychczas w tak ważnej jak zabezpieczenie teatrów przed projektem p. Chenevier ma być najlepszym.

3)

## PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

III.

I Pantalacha jak warjat zaczął skakać po kani na jednej nodze, kręcić się w kółko, pocierać dłonie i przedrzeźniać to dyrektora, to klucznika, to samego siebie. Potem z wyrazem komicznej wściekłości przyskoczył do zdziwionego towarzysza swej celi, jedynego, który mógł w niej obok niego się pomieścić i chwyciwszy go za barki wstrząsnął nim gwałtownie i zawołał:

— Chłopcze zjem cię!

— Tacyście głodni? — zapytał z niewinną miną towarzysz.

— Nie głodny, ale się cieszę! — odrzekł Pantalacha.

— Cieszyście się? A to czem?

— Tem, że ty masz osłe uszy.

— A może wy przypadkiem niespełna rozumu, nanaszku? — zapytał „chłopak“. Było to zwykle jego pytanie, gdy czegoś nie rozumiał.

— Ot dureń! — zaśmiał się Pantalacha. —

Każdego po sobie sądzi.

— No, to czegoż się tak cieszyście?

— Ciekawys wiedzieć?

— Ciekaw czy nie ciekaw, ale jeżeli mię już macie zjeść, to chcę przynajmniej wiedzieć z jakiej przyczyny!

— Czy widzisz go! Nie dość prosięciu, że go rzną, jeszcze się pyta, czy to jutro Wielkanoc!

Towarzysz wytrzeszczył na Pantalachę swe duże, glupkowate oczy i siedział milcząc, jak gdyby myślał nad tem, do czego właściwie zmierzały te ostatnie słowa.

Był to dwudziestoletni parobczak, ale z postaci sądząc, można mu było dać zaledwie lat szesnaście — tak nikła i mało rozwinięta była jego postać, tak dziecięca twarz i tak mało inteligentny, wiecznie zdziwiony jej wyraz. Całkiem odpowiednio do powierzchowności rozwinięty był też jego umysł. Był to na pół idjota, niezdolny do żadnej pracy, wymagającej jakiegokolwiek naprężonej i wytrwałej czynności, lecz natomiast skłonny do gwałtownych wybuchów dzikiej namiętności lub do czynów całkiem bezmyślnego i bezprzyczynowego okrucieństwa. Taki właśnie czyn zaprowadził go do więzienia na całych dwadzieścia lat: pozostawiony sam w domu ze swym młodszym bratem, rozciął temuż we śnie głowę siekierą. Od tego czasu upłynęło już cztery lata, które „durny Prokop“ spędził w tej oto ciasnej kaźni, nie okazując ani tęsknoty za rodziną, ani chęci do pracy, lecz ciągle zajęty jakimiś dziecięcymi zabawkami. Nawet na spacer na podwórze trzeba go było przemocą wypychać — sam nigdy nie myślał o wychyleniu się ze swej na pół ciemnej nory.

Każnia, w której siedział Prokop, była najgorszą, najmniejszą i najniewygodniejszą w całym

zakładzie. Położona w suterenie, w cieniu cienia ogromnego budynku, tuż obok kuchennej, osobliwie latem była duszną i przykłą, w zimie zaś jedna ściana była zimna, a trzy inne mokre. Oświetlano ją tylko małym okienkiem, wychodzące na północ, cienione z zachodu murem oficyny, tak słoneczny od czasu zbudowania tej oficyny nory nie zaglądał. Kaźnia ta służyła do skład naczyń kuchennych, ale kiedy w niej wpakowano w nią Prokopa na stałe pomysł „dopóki bestja nie zdechnie“, a prócz niego wano zwykle na krótki pobyt takiego więźnia, który za parę miesięcy miał już wychodzić na wolność — „niech i on zakosztuje piekła“, nie jednak dano do niej Pantalachę z wodu, że kaźnia ta leżała w samym środku zienia i najmniej przedstawiała szans do Grube na dwa łokcie mury, grubemi sztalami kute drzwi, wąskie o podwójnej kracie wychodzące na podwórze ze wszech stron, mknęte murami budynków, za drzwiami, po którym prócz klucznika całą noc patrzył wojskowy patrol, a wewnątrz żadnych prócz dwóch tapeczanów i żelaznego piekła grubemi żelaznymi sztabami w miękko przylegały do siebie pojedyncze części. Był złożony, oto całe otoczenie, rzeczywiście dzo mało zachęcające do ucieczki.

Pantalacha uspokoił się wreszcie i wszysy coś sam do siebie, siadł na swojej

## Listy z kraju.

**Buczacz 23 stycznia.** (*Odcieci od świata. Na rzecz weteranów. Nabożeństwo*). Od dziesięciu dni zaspami śnieżnymi odcieci jesteśmy od reszty świata.

Najgłośniejszy środek komunikacji kolej — nieczynna — stagnacja w świecie handlowym właśnie w czasie najsilniejszego eksportu nieopisane szkody wyrządziła. Nawet drogi dojazdowe zasypane śnieżycą, uniemożliwiły dowóz niezbędnych artykułów konsumpcyjnych. Forsowne prace czyszczenia torów kolejowych, mimo wszelkiej energii ani razu nie były pomyslnym uwieńczone rezultatem. Co odsypano śnieg, to uragan w nocy ponownie go na drogi pozrzucił, tworząc lawy — z poza których ledwie widocznymi były słupy telegraficzne.

Dzisiaj ciszej — może przecież bodaj za dni kilka ujrzymy przychodzące i odchodzące pociągi.

O ile z tutejszych stosunków wnioskować można, ruch na szlaku husiatyńskim i za tydzień otwartym nie będzie.

W świecie handlowym zastój, lecz w towarzyskim budzi się ruch z długiej drzemki, a raczej ze snu letargowego.

I tak Buczacz jedyne w całej Galicji miasto, które zaniedbało uczcić pamięć wieszczki Adama, ten Buczacz, w którego zgrzybiałych murach nie wyłonił się od lat kilku żaden wieczorek muzyczny, ten urządził w niedzielę dnia 22. wieczorek muzyczno-wokalny, na dochód weteranów z r. 1831.

Wiść o wieczorku przyjęta została z uznaniem. Co żyło z inteligencji, spieszyło na koncert. Szczupła sala koncertowa była literalnie zabita.

Wykonanie pojedynczych produkcji programu, poprzedzonych okolicznościowym odczytem pana Zajaczkowskiego, a przeplecione deklamacją „Duma z nad Dniepru”, wygłoszoną przez pana Eustachiewicza, inżyniera, wypadło jak na pierwszy popis amatorów, korzystnie.

Na chwalebne uznanie zasługuje gra na fortepianie panny Lewickiej, pp. Kotkowskich, śpiew panny Skawicz, dalej pan Hołyński za produkcje skrzypkowe.

Dochód wynoszący sześćdziesiąt kilka guldenów przesłany zostanie komitetowi dla weteranów z roku 1831.

Dzisiaj 23go rano odprawiono żałobne nabożeństwo za poległych w ostatnim powstaniu. Kazanie wygłosił ksiądz Peters, z okolicy. W gorących, miłością ojczyzny nacechowanych słowach, wzywał do zgody i łączności, patriotyzmu i wiary. Poruszył życie domowe w Buczaczu. „Zgoda między dwoma domami jest rzadkością, między trzema niepojęta, między pięcioma nieprzypuszczalna” — to jego słowa. Smutna ilustracja a jednak prawdziwa.

**Z nad Łomnicy 25. stycznia.** (*Malwersacje gminne w Niebyłowie; malwersacje w kameralnym lesie tamże; przednowek w górach*). Interwencja prokuratorji w sprawie osławionych możnowładców karpackiego podgórze, mianowicie pp. An-

drejczuka, pisarza gminnego i Mihowicza, wójta w Niebyłowie, napelniała wszystkich obywateli i mieszkańców naszej okolicy głębokim zadowoleniem i otuchą, ponieważ jest wszelka podstawa spodziewać się, że chwalebna energia sądu w Stanisławowie, czyniąc zadość obrażonemu sumieniu publicznemu, położy kres podobnym grabieżom, popełnianym przez takich opryszków na naszym ciemnym i bezradnym ludzie wiejskim. Zarządzone w tej sprawie śledztwo wykazało prawdziwie przerażających rozmiarów malwersacje i nadużycia! W jednej tylko gminie Niebyłowie skonstatowano przez delegata prokuratorji państwowej w Stanisławowie p. Argasińskiego, takich kradzieży groza gminnego na zwyż 3000 zł. Wynik dalszego w tej materji dochodzenia, w sąsiednich wsiach, które były terenem karygodnych operacji pp. Andrejczuka i Mihowicza, wykaże bezwątpienia, że ogólna suma rzeczonych malwersacji dochodzi do kilkunastu tysięcy zł. Wobec takiej gospodarki w naszych gminach jakże smutnie przedstawiają się nasze deklamacje i rodomontady o podniesieniu dobrobytu krajowego!...

Ba, żeby się to kończyło na jednej gospodarce w gminach! Właśnie gmina Niebyłów jest dowodem, że zła gospodarka ma miejsce i tam, gdzie tego najmniej spodziewać się należy, tj. w zarządzie lasów kameralnych. Właśnie przed świętami odbywały się w rzeczonyj wsi dochodzenia, przez specjalną komisję, wysłaną z ramienia dyrekcji dóbr skarbowych we Lwowie, rezultat której dostarczy Dyrekcji dostatecznie materiału do osądzenia licznych nieregularności ze strony zarządu lasowego w Niebyłowie. Dla nas nieregularności te nie przedstawiają się niczem niespodziewanem, ponieważ wspomniany funkcjonarjusz, gorliwy „von drausser“ i kultursträger ma swoje własne pojęcia o dobru publicznym i interesach własnego Bärenlandu. Z bliższymi szczegółami toczącego się dochodzenia w tej budującej sprawie, nieomieszamy podzielić się z szerszą publicznością w swoim czasie.

W górach, wskutek wylewów rzek w jesieni i dłuższej słoły podczas żniw, daje się uczuwać wielki niedostatek, który na wiosnę przeistoczy się w ogólną nędzę i spowoduje znaczną emigrację między ludem, tem snadniej, że o zarobek bardzo trudno.

## KRONIKA.

**Za spokój duszy** Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20. pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, zmarłego w Warszawie, odprawi się w poniedziałek 30. bm. o g. 10. rano staraniem cechu szewców lwowskich nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów, jako w 70. rocznicę śmierci jego, na które niniejszem zaprasza się szanowne reprezentacje miejskie, rękodzielnicze, przemysłowe itd.

**Z karnawału.** Onegdajszy wieczorek welniany urządzony przez uczniów szkoły politechnicznej powiódł się pod każdym względem wybornie. Do pierwszego kadryla stanęło sto pięćdziesiąt par. Tańczono w obu salach do białego prawie dnia. W perspektywie są jeszcze dwa wieczorki techniczne.

Jutro zabawy w resursie urzędniczej i kasynie miejskiej.

**Reduta artystyczna** mająca się odbyć jak wiadomo d. 2. lutego zapowiada się świetnie. Komitet poczynił wszystkie możliwe przygotowania, aby program uczynić interesującym. Komitet mający swoją siedzibę w hotelu George'a l. 42 obraduje codziennie popołudniu m. g. 4-5 pod przewodnictwem p. A. Abrahamowicza. Znaczna część biletów do łóż i kresel została już rozprzedana. Z programu obfitego wyjmujemy kilka punktów. I tak, między innymi będzie urządzony telegraf, za pomocą którego będzie można przesłać za skromną opłatą depeszę do łóż i do krzesel, dalej pojawi się „postillon d'amour“, wreszcie komitet pomyślał i o praktycznym rezultacie dla publiczności i będzie miał w zapasie dla niej pączki zawierające prawdziwe dukaty, dalej bardzo wiele ładnych rzeczy, o których później.

**Notatka karnawałowa.** Komitet bału prawników poczynił wszelkie starania, aby tegoroczny bal prawników godnie stanął obok swych antenatów. Postarano się o ozdobne porządki tańców, na aranżera uproszono p. Adolfa Abrahamowicza, a udekorowaniem sali zajmuje się osobna komisja pod kierownictwem architektki p. Kamienobrodzkiej.

**Mianowania.** Alfred Terlecki mianowany został adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Tarnopolu. — Karolina Mokrowna mianowana została rzeczywistą nauczycielką szkoły dziewcząt w Krośnie.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych** zawiadamia nas, że ruch pociągów, wstrzymany wskutek zasp śnieżnych, otwarty został z dniem 25. bm. na szlaku Stanisławów-Buczacz, — zaś na linii Buczacz-Husiatyn jest jeszcze nadal niemożliwy.

**Biuro Stowarzyszenia budowniczych** zostaje z dniem 26. stycznia b. r. przeniesione do nowego lokalu, ulica Grodziekich, l. 4, pierwsze piętro.

**Samobójstwo.** *Correspondence de l'Est* donosi z Serajewa, że stacjonowany tamże kapitan sztabu jeneralnego Kowalski, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa miały być rozstrójone stosunki majątkowe.

† **Michał hr. Wielhorski**, znany w Królestwie i za granicą technolog, pod którego kierownictwem kilka fabryk pomyslnie się rozwinęło, zmarł w młodym wieku. R. i. p.

**Wydział dwunastki śpiewackiej „Echo“** zaprasza wszystkich panów członków wspierających na walne zgromadzenie, mające się odbyć w niedzielę 29. stycznia b. r., o godzinie 4. po południu, w lokalu Towarzystwa, ulica Czarnieckiego, l. 24.

**Kronika myśliwska.** Dnia 20go b. m. odbyło

wydobył chleb i sól i zaczął jeść z takim apetytem, jak gdyby nie wiedzieć jaką wykonał męczącą robotę, lub jak gdyby chciał nasycić się na kilka dni naprzód. Potem wydobył z kieszeni owego srebrnego guldena i zaczął go pilnie oglądać na wszystkie strony. Oczy jego żywą zapłonęły radością i chociaż wcale nie należał do sentymentalnych natur, mimo to w porwywie uczucia podniósł monetę do ust i ucałował kilka razy bardzo serdecznie.

Blask srebra zwabił Prokopa. Podniósł się ze swego kąta i zbliżył się do Pantalacha, stąpając zwolna, po cichu, jak czatujący kot. Jego oczy wytrzeszczone były jeszcze bardziej niż zwykle.

— Co to macie, nanaszku? — zapytał szczerząc do Pantalacha swe duże, poźółkłe zęby. Każdy starszy człowiek był dla niego nanaszkiem.

— Hroszi — odrzekł Pantalacha.

— A kto wam to dał?

— Święty Mikołaj.

— Święty Mikołaj? Hi, hi, hi! A za co?

— Jakto, to ty nie wiesz, że mnie dzisiaj panowie bili? To święty Mikołaj przyszedł i powiada: no, no, Pantalacha, nie płacz, nieboże i nie boj się niczego. Na masz ten pieniądz, on cię wyprowadzi z tego aresztu na wolność.

— Oj, oj, tak wam powiedział?

— A ty myślał, że jak?

Prokop stał z rozdziawioną gębą obok siedzącego Pantalacha i nie spuszczał z oczu srebrnego guldena, który ten pilnie na wszystkie strony obracał w ręce, przypatrując mu się oczywi-

ście z wielką ciekawością.

— Wiecie co, nanaszku? — rzekł wreszcie nieśmiało Prokop.

— A co takiego?

— Dajcie mnie ten pieniądz.

— A tobie, durniu, na co?

— To takie ładne, będę się nim bawić.

— Ot duren! Czyś nie słyssał, że to nie dla zabawy, ale na to, żeby się dostać z więzienia na wolność.

— T-a-ak? — rzekł z wyrazem rozczarowania Prokop.

— A może i ty chcesz wyjść stąd na wolność?

— Na wolność? Co to znaczy na wolność?

— No, do domu, durniu, do swego ojca, czy kto tam u ciebie jest.

— Do domu? — zawołał Prokop z wyrazem przestרחu. — Nie, nie chcę do domu. Tam mnie będą bić!

— No, nie chcesz, to nie chcesz, to i siedź sobie tutaj kamieniem! — rzekł Pantalacha i zaczął powoli dłużyć sztydłem w guldenie. Nie długo też dłużył. Po chwili bowiem srebrna moneta pod naciskiem sztydła rozklula się na dwie połowy, jak pudeleczek, a w jej wydrążonym wnętrzu ukazała się zwinięta w kółko, cieniutka jak włos angielska pileczka do rznięcia żelaza.

— O dla Boga! — zawołał Prokop, który pilnie przypatrywał się tej manipulacji. — A to co takiego?

— Cicho bądź! — rzekł doń surowo Pania-

lacha. — Czyś nie słyssał, że to dar od świętego Mikołaja.

— Aha! — rzekł po cichu zupełnie przekonany Prokop. — A to co w nim we środku?

— To takie ziele, kluczowe ziele się nazywa.

Słyssałeś kiedy o takim ziele?

— Słyssałem. A cóż to za ziele?

— Mówiłem ci, że kluczowe. Jak się niem dotknąć do zamka, to nie trzeba i klucza, każdy zamek się otworzy. Można niem rozkroić żelazo, tak jak się chleb nożem kraje.

— Joj! — zawołał Prokop zdziwiony, a potem uśmiechając się rzekł. — Ano, nanaszku, rozkrójcie ten piec!

— A ty myślisz, że nie rozkroję? Czekał tylko, niech noc zapadnie.

— Hi, hi, hi! To będzie ciekawa rzecz! — radował się Prokop. — Ja jeszcze nie widział, jak piec kraja.

Tymczasem Pantalacha wyjął pilkę z tego oryginalnego futerału i odwróciwszy czemś uwagę Prokopa w inną stronę, w momencie wepchnął ją w szparę swego tapczana.

— Pocziwy Zamiechowski — wyszeptał. — Przecież nie zapomniał o mnie! Niech mu Bóg da zdrowie! Ciekawym tylko, co to byli za panowie, co tak chytrze wywiedli w pole tego pocziwca Sporysza.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się u pana Jakóba Agopsowicza polowanie w Turce, w kolomyjskim, gdzie ubito w pięciu godzinach w 30 szerszel, 257 zajęcy, 18 rogaczy, 2 lisy i dzika.

**Dar.** P. Maurycy Bardach imieniem braci Braunsteinów fabrykantów papieru w Paryżu złożył w prezydium magistratu kwotę 120 zł. z przeznaczeniem dla chrześcijańskiej i izraelskiej kuchni ludowej po 50 zł. zaś dla zakładu herbacianego 20 zł. Za ten dar składa niniejszem prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

**Wybory do lwowskiej izby handlowej.** Wczoraj ukończono skrutynium. Wybrani zostali ze Lwowa ze stanu handlowego p. Karol Schayer, ze stanu przemysłowego p. Świsterski.

**Jubileusz** prezydenta wyższego sądu w Krakowie, p. Zborowskiego, odbędzie się 4. lutego w sądzie krakowskim. Na uroczystość tę zjadą się reprezentanci z całego okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego. Między innymi nastąpi w dniu tym zawieszenie portretu p. Zborowskiego w wielkiej sali posiedzeń sądu krajowego w Krakowie.

**Niebezpieczeństwo publiczne we Lwowie.** Do faktów codziennie przez nas podawanych przybywa nowy. Onegdaj wieczorem powracał p. R. z żoną i córką do domu. Droga wypadła mu przez ul. Mickiewicza i plac św. Jura. Wyżej realności Stow. „Skala“ zaczęli idących młody jakiś człowiek i szedł za nimi w ślad aż do samego skrzyżowania na plac św. Jura. P. R., nie mogąc się pozbyć napastnika, oświadczył mu, że użyje rewolweru, jeżeli natychmiast się nie oddali. Groźba poskutkowała i rzezimieszek uszedł, w jakiś czas jednak zjawiał się z dwoma towarzyszami i postępował w ślad za pp. R. aż do samego domu. Przez jakiś czas po ogrodzie miejskim chodziły zdwojone posterunki policyjne, czyżby już potrzeba ich wydała się ek. dyrekcji policji zbędna?

**Nowy sposób płacenia weksli.** Dowiadujemy się o następującej sztuczce, która zresztą nie jest niczem więcej, jak prostym rabunkiem. Kupiec Izidor Rauch posiadał weksel firmy spółkowej, wystawiony na 200 złr. przez spółnika D., a żyrowany przez spółnika Gr. Gdy nadszedł onegdaj termin zapłacenia wekslu, R. zgodził się przyjąć 50 złr. na poczet długu. Suma ta miała być na wekslu odnotowana, a pod adnotacją miało być położone nowe żyro. Dla załatwienia tej formalności R. przyszedł do kantoru firmy, gdzie spółnik D. poprosił go, aby zaczekał chwilę, gdyż G. zaraz na dejdzie. R. wydobyl weksel, położył go przed sobą na stole, a w tejże samej chwili D. schwycił ów weksel, podał go i wrzucił kawałki do pieca. W tak brutalny sposób oszukany R., poszukuje swej krzywdy na drodze sądowej; rezultat tej ciekawej sprawy karnej nie omieszkamy w swoim czasie podać czytelnikom.

**Nieladnie!** Na ulicy Bernardyńskiej zdarzył się wczoraj fackik godny zaznaczenia. Kilku chłopców ścigało się po chodniku, ot, zwyczajnie niedorosłki. Jeden z nich Albin Turski, wysunął się naprzód, biegł nad samym rynsztokiem i przypadkowo spotkał się z panią D. Dama popchnęła go tak silnie, iż padł, zranił sobie twarz o kant rynsztoka i potłukł się tak mocno, iż przez jakiś czas podnieść się nie mógł. Dama uchodząc nie obejrzała się nawet. A powiadają, że kobietom wrodzone jest uczucie litości.

**Przed ślubem.** W rodzinie starozakonnej, Reiserów, zamieszkałej przy ul. Ruskiej l. 5. miało się odbyć we wtorek wesele. Wszystko było przygotowane, chodziło tylko jeszcze o wylczenie narzeczonemu 300 zł. posagu, według umowy. Posag ten zredukowano w ostatniej chwili do 200 zł., narzeczony zrazu nie chciał słuchać o małżeństwie w tych warunkach, wreszcie dał się ubłagać. Po chwili rozmyślił się widać inaczej, gdy bowiem przyszło wyruszyć do bożnicy — zabrakło pana młodego. Szukają go do dziś dnia, lecz napróżno; zniknął bez wieści.

**Epilepsja** czyli padaczka, wielką chorobą zwaną, pomiędzy robotnikami i rzemieślnikami we Lwowie, należy do wypadków dość częstych. Letnią porą zdarza się nieraz widzieć brukarza lub innego wyrobnika dotkniętego atakiem epilepsji. Dowiadujemy się o smutnym wypadku, jaki zaszedł onegdaj na ulicy Żółkiewskiej l. 17. Szewc Izak Lipiner, także zamieszkały, pracował przez całą noc nad parą kamazów, a gdy już kończył robotę uległ silnemu atakowi epilepsji i przechylił się przez warsztat tak nieszczęśliwie, że twarz jego znalazła się po nad płomieniem lampy, nad którym rozgrzewał żelazko. Gdy żona szewca zerwała się z łóżka zbudzona jękiem, oczom jej przedstawił się straszny widok — twarz męża była silnie poparzoną; nos prawie kompletnie spalony.

Choroby takie są niemal nieuleczalne, ale można by zapobiedz fatalnym skutkom; w tym celu nie należy pozostawiać osób cierpiących na epilepsję bez do-

zoru, zwłaszcza w takich warunkach pracy, przy której nie trudno o nieszczęście.

**Grabież.** Wczoraj o godz. 11. rano znów jakaś złodziejka ograbiła córeczkę wdowy Grünbergowej, zamieszkałej przy ul. Kościelnej l. 4. Dziewczynka sześciolatka wychodziła ze szkoły do domu; na ul. Teatralnej przystąpiła do niej jakaś niemka, zwała dziecko do domu Narodnego i tu w zaułku ściągnęła z niej paltociek nowy, zabrała jej kolczyki z uszu a nawet książki. Dziecko wyszło z placem na ulicę, lecz zainteresowani przechodnie, napróżno oglądali się za złodziejka.

**Zaniedbana hodowla.** Wczoraj na targu w rynku, niesłychany pokup miały pieczarki, sztucznie hodowane przez ogrodnika F., mającego swe inspekta opodal rogatki Gródeckiej. Jak wiadomo pieczarki są doskonałą przyprawą mięsa, którą w każdej porze roku w lecie pod gołym niebem a w zimie pod dachem w świeżym stanie mieć można. Mnożenie pieczarek we Lwowie, gdzie nietrudno o nawóz koński, może być tak wdzięczne, że trudno o niem milczeć. Do założenia grzęd pieczarkowych i do zajmowania się się nimi od czasu do czasu trzeba ogrodnika obeznanego z tą hodowlą, ale umiejętność obchodzenia się dobrze z nimi nie jest trudną do nabycia, a czasowa pomoc ogrodnika tak mało kosztuje, że warto byłoby obliczyć możliwość i opłacenie się tej zupełnie zaniedbanej u nas hodowli.

**Przemysłny złodziej.** Mechlowi Achtow, karczmarzowi za rogatką Janowską, skradziono zeszłej nocy ze stajni konia a w zamian tego pozostawił mu złodziej wychudłą klacz nieznacznej wartości, która, jak się to później okazało, skradziono wraz z drugim koniem tej samej nocy włóściance Barbarze Danilow w Podrzesny.

**Raport policyjny.** Policja przytrzymała indywidualnie, wydające się za Jana Fedyszyńskiego, lokaja, przy sprzedawaniu futra niedźwiedziego, granatowem sukniem pokrytego. Futro to pochodzi prawdopodobnie z kradzieży, popełnionej 8go b. m. w Żółkwi na szkodę Jana Gigla. — Kosztowną złotą szpilkę, o dużej podługowatej perle w nagłówku, ozdobioną kilkoma brylancikami, wartości 150 gld., zgubiono przed dwoma dniami. Rzetelny oddawca otrzyma w policji stosowną nagrodę.

**Ze statystyki kolejowej.** Według urzędowego wykazu w ciągu r. 1886, na wszystkich kolejach austriackich 453 osób zostało zabitych, a 2.178 ranionych; z tych pasażerów zabitych było 47 a rannych 1002, reszta zaś urzędników i oficjalistów kolejowych; samobójców było 76. Nadto liczą towarzystwa kolejowe jeszcze 38 zabitych i 2238 ranionych na torze wskutek wypadków niemających związku z ruchem pociągów. Ogólna liczba przewiezionych w ciągu r. 1886 przez koleje austriackie pasażerów wynosi 127.574.380 czyli 2.472.379 więcej niż w roku poprzednim. Według tych cyfr jeden zabity przypada na 2.598.256 pasażerów a jeden raniony na 282.493. W r. 1885 wypadł jeden zabity na 2.900.480, a 1 raniony 301.573 pasażerów.

**Znowu ofiara loterii liczbowej.** Dzienniki wie-deńskie przynoszą wiadomość o samobójstwie Józefa Böhma, dyrektora przedziałni w czeskim Skalitz. Ciało nieszczęśliwego znaleziono w rzecze. Böhm przegrał na loterii 100.000 gld., które wziął z kasy.

**O eksplozji dynamitu** w fabryce Zurndorfskiej koło Preszburga, dochodzą nas bliższe szczegóły. Eksplozja wybuchła w oddziale kapslowym, gdzie było zajętych dwadzieścia dziewcząt. W jednej chwili budynek runął. Trzy dziewczęta zostały rozerwane na szmaty, wszystkie inne ciężko okaleczone. Katastrofa przybrałaby groźniejsze nierównie rozmiary, gdyby fabryka nie była wzniesioną na wzgórzu.

**Zmarli:** Wojciech Begas, znany malarz niemiecki, zakończył życie w Nervi koło Genui, w 52. roku życia. Popularność swą zawdzięcza Begas obrazowi p. t.: „Amor i Psyche“ i galerji alegorycznych postaci kobiecych. W ostatnich latach zajmował się Begas malowaniem portretów.

W Zurychu zmarł dnia 18go b. m. pisarz Juliusz Wechsler, urodzony Bawarczyk; dawniej był korespondentem z Rumunji do pism niemieckich.

**Alfons Daudet** wybiera się do Bukaresztu, zaproszony także przez królową rumuńską.

**O zamachu na Ludwikę Michel** dochodzą następujące bliższe szczegóły: Louisa Michel miała odczyt w Hawrze, na który zgromadzili się bardzo licznie robotnicy. Odczyt przerywano ustawicznie okrzykami. Ku końcowi wykładu, wyrwał się nagle z tłumy woźny Lucas, przystąpił do trybuny i wystrzelił dwukrotnie do prelegentki. Rozjątzenie robotników było tak wielkie, że ledwie się powiodło policji uratować go od lynchu. Louisa zachwiała się, lecz nie upadła w pierwszej chwili,

potem dopiero opuściła ją siły zupełnie. Obie kobiety nily ją w głowę w okolicę ucha. Lucas aresztowany dał jako przyczynę zamachu, że zmartwił się, iż niedźny odczyt wstęp zapłacił. Telegram późniejszy nosi, że Lucas cierpi na delirjum tremens.

Louisa Michel opuściła już Havre, stan jej nie budzi.

**Smiała kradzież** popełniona została w Muzeum młynarki wykradzione zostały w przedmioty pamiątkowe po Alfonsie XII.; między innymi złote chwasty jego mundur i szpady, wysy drogiemi kamieniami. Królowa, która ofiarowała um te pamiątki po swoim małżonku, wyznaczyła k nagrodę za odnalezienie sprawcy kradzieży. O polecenie, aby ją o każdej porze dnia czy nocy domić o ewentualnem schwytaniu złodzieja.

**Jubileusz Ribery w Walencji.** W dni obchodzoną była uroczystość w Walencji urodzin Józefa Ribery, urodzonego 12. stycznia w Jativa, w prowincji Walencji. Ribera, słynny był uczniem obu Juanów, którzy położyli kamień do samodzielnego malarstwa hiszpańskiego r. 1656 wywedrował do Włoch, gdzie się Włosi dodali mu przydomek Spagnoletto, i nazwiskiem wiele dzieł jego figuruje na galerjach. Muzeum madryckie posiada 58 obrazów

**Trzeci wieczór u Sadi Carnota** odbył się 20go b. m. z przepychem podobnym do poprzedniego. Wszyscy ministrowie i komendanci wojskowi byli obecni. *Figaro* opowiada o zajściu ciekawem, które się istotnie nie wydarzyło, to na każdy sposób jest skomponowanem. Gdy wieczór się rozpoczynał, widać *Figaro*, wszedł służący i zaanonsował, że głosem: Pan Maksym Lisbonne! W rzeczywistości drzwiach pokazał się człowiek starannie ubrany, lecz nieszczególnie się prezentujący; Lisbonne, jeden z naczelników komuny, dawniej i dyrektor teatru, obecnie właściciel browaru w Lisbonne rzekł do otaczających go: „My rewolucyjni umożliwiliśmy wybór obywatela Carnota. Pragnę zobaczyć, jak prezydent przyjmuje naród w pałacu“

**Wielki pożar** wybuchł d. 22. bm. w Stanie Minnesota. W gospodzie tamtejszej nocy pożar, który w jednym mgnieniu oka ogarnął. W domu tym znajdowało się 10 osób. Mimo usilnego ratunku straży pożarnej, z jego osób spaliło się na węgiel, reszta odniosła ciężkie parzenia.

**Oryginalne konkursy.** Jeden z warszawian p. C., uchodzący w pewnych sferach za ogrodnika, postanowił wyznaczyć 1000 rs. na konkursowe. Nagrody będą dwie, a przysługują one dla napisania dwóch rozpraw na następujące tematy: 1) dlaczego w każdym społeczeństwie powstają związki małżeńskie? 2) czy stan kawalerstwa jest przyjemnym, i czy każdy mężczyzna powinien ożenić, lub też święcić starokawalerstwo? W tym celu p. C. powiał swój zamiar, najbliżsi nawet domyśleć się nie mogą. Bliższe warunki onych konkursów ogłosi sam inicjator, który, pomimo iż liczy sobie około lat 60, jest jeszcze... kawalerem.

**W Brześciu Litewskim** zdarzył się w dniach okropny wypadek. W jednym ze sklepów nowicie należącym do żyda Fajwy Lublinera, wał się znaczny zapas prochu, przechowywany był Wskutek nieostrożności proch się zapalił i spowodował smutną katastrofę. Oto przed kilku dniami do Lublinera przybył jakiś włóścianin, w celu nabycia funta prochu. Lubliner otworzył 3-funtową szkanę, odważył z niej dla włóścianina funt prochu, szkę zaś wysypał na papier i położył tuż koło niego kilka pełnych blaszanek, zamierzając później resztujące dwa funty do blaszanek funtowych. Wskutek strasznej katastrofy. Około godziny 2 po dniu bowiem przybył do sklepu Liblinera jego wyznawca, Abraham Neugold, w celu kupienia prochu. Zapalił jednego z nich, a zapalony jeszcze musiał rzucić nieostrożnie na znajdujący się papierze proch. Proch, leżący na papierze, nie wytrzymał takiej katastrofy, — gdyby nie ta okoliczność, iż leżał bardzo blisko od pozostałego zapasu, który buchnął również. W sklepie Lublinera znajdował się w tej chwili, oprócz samego gospodarza i kupca Neugolda, inny żyd, a krewny Lublinera. Rabin obok sklepu znajdowała się żona Lublinera i trzech dzieci. Wszyscy ci nieszczęśliwi śmierć ponieśli. Sklep Lublinera znajdował się w piętrowej kamienicy. Otóż gdy nastąpił wybuch jego musiała być bardzo wielka, gdy kamienica dnej chwili musiała być nadgruzami.

to dziełem paru chwil czasu. Zniszczenie było zupełne. Wstrząśnienie było tak silne, iż wszystkie litalnie szyby powylały z okien sąsiednich domów. prócz powyższych wymienionych kilku, które znalazły nierzalokropną pod gruzami, ofiarami strasznej katastrofy padło jeszcze kilkadziesiąt osób. Kamienica, w której się znajdował sklep Liblinera, zamieszkiwana była przez kilka rodzin. W tej liczbie dwie były chrześcijańskie i trzy żydowskie. Pierwsze stanowili: konduktor kolei południowo-zachodniej, Jan Smoczyński i wybnik Tadeusz Kępiński. Każdy z nich miał żonę i dzieci. Jeszcze liczniejsze były rodziny starozakonne, mieszkujące w tym domu i każda z nich liczyła 5 do 6 członków. Mężczyzn w chwili wybuchu w domu było, jeden tylko Kępiński, który od kilku dni chował. On też wskutek eksplozji prochu na dole, pośl śmierć na miejscu, takż los spotkał dwoje dzieci dowskich, mieszkających w sąsiedniej izbie. Reszta aktorów tego domu nie została zabita na miejscu, ożywała jednak silne obrażenia. Nikt z nich nie wyedł cało z tej okropnej katastrofy. Życiu wielu zażaća niebezpieczeństwo. Większość ma powylamywane ce, nogi, żebra itd. Ogółem ranionych jest do 30 ób. Śmierć na miejscu poniosło 11 osób. Według inji jednak lekarza, kilka osób jest tak ciężko ranionych, iż nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

**Aleksander Dumas** gorącą przemową uczcił pamięć przyjaciela swego, malarza Edwarda de Beaumont, ad jego grobem. Nieboszczyk, zmarły w ubiegłym tygodniu w Paryżu, był dziwakiem, znanym tylko przez wybrane kółko przyjaciół, których miał może ze szesiu. Żył on zupełnie samotnie, a do siedziby jego przyjaciiele mogli się tylko dostawać za pomocą umórowanego sygnału. Nieraz spędzał Beaumont w swojej owowa do nikogo. Żył jak pustelnik i jadł na ostym nienakrytym drewnianym stole. Zajęty był nieustannie: czytał, pisał, rysował, malował i studjował sztukę poważnie. Marzeniem jego było, posiadanie 5.000 renty rocznej, aby nie potrzebował pracować dla leba i nie od nikogo nie żądać i nie przyjmować. Był on jednym z najlepszych znawców broni. Napisał oryginalną książkę: „Szpada i kobieta“, i zostawił dwa ukończone tomy, zawierające historje wszystkich słynnych szpad. W zbiorze swoim posiadał najcenniejsze szpady, które wyszukiwał z niezmordowaną cierpliwością i nabywał kosztem wielkich poświęceń. Pewnego dnia w obecności Dumas'a milioner jakiś, lubownik ten, ofiarował mu pół miliona za 20 szpad, wybranych z jego cennej kolekcji. „Dziękuję panu“, — odparł na to Beaumont, — „bo byłyby niewątpliwie te same egzemplarze, które zamierzam pozostawić muzeum Cluny“.

**Towarzystwa naukowe w Francji.** Rzeczpolita francuska posiada 677 towarzystw naukowych, których wydawnictwa dotychczasowe utworzyłyby okazy bibliotekę, złożoną z 15.000 tomów. Corocznie chodzi 500 sprawozdań z działalności towarzystw, formie książkowej. Na Paryż przypada towarzystw 2 a większa ich część założona została między r. 30 a 1880.

**Anegdota o Józiu Hoffmianie.** Korespondent Londynu do *Feuille de Lausanne* w artykule „Un zart en herbe“ opisuje szczegóły, dotyczące niepolitej inteligencji artysty naszego. Oto kilka rysów. Brighton damy, zebrane w akwarjum, karmily go dycjami. „Jakie ciastka lubisz najlepiej?“ — pytała na. — „Te, które piecze moja matka.“ — Jenerał oss rzucił mu kwestję po koncercie, kiedy pojmie żonkę? „Już mam żonę.“ — „Jakto?“ — „Muzyka.“ — Księżna Julja Battenbergowa była ciekawą, czy Hofman umie po angielsku? „Co mi po tem — wiedział naiwnie — mnie i tak wszyscy rozumieją.“ — „Wna angiela prosiła go, aby jej coś napisał w albumie. Uczynił to polsku, kładąc wyrazy: „Kocham cię.“ — „to znaczy?“ — „Naucz się mego języka, to zrozumiesz.“ — W Marjenbadzie ukradziono mu wszystkie oszczędności, wynoszące 30 rs. Poszukiwania skutnie przyniosły. Ktoś po koncercie włożył mu tę w kapelusz. Mały Józiu zawołał: „Mój Beethovencej wart od policji!“

**Rada m. Lwowa** na wniosek prezydenta oddała oraj przez powstanie część sp. Lonszanowi, a na osek r. Strojnowskiego przyjęła koszta pogrzebu na nę, aby wyrazić tym sposobem szacunek dla cnót watełskich. W sprawie pożyczki powzięto uchwałę drugą, a em załatwiono nominacje komisarzy starszych i młodszych w etacie manipulacyjnym. Starszymi komisarzami mianowani Sasiada, rowski, Sienkiewicz, Mantuani i Iwanicki. Komisarzami mianowani: Łazowski, Hołodyński,

Bakhaus, Orlikowski, Semenowicz, Kiszka, Biliński, Homme, Dźlędzielewicz, Miler, Mattauschek i Demianowski.

**Kradzieże.** Policja aresztowała wczoraj kilku rzeźmieszków przydybanych na mniejszych lub większych kradzieżach, i tak, Józefa Mazurkiewicza, Iwana Świtlaka, Józefa Gliwskiego, Magdaleny Strusinskiej, Dominika Kucharskiego i Leona Hirschhorna. Przedmiotem kradzieży była przeważnie garderoba, a wartość jej przechodzi kwotę 200 zlr.

**Amator masła.** W domu pod l. 14 przy ulicy Zygmuntońskiej, z zamkniętej szafy stojącej w sieni, wyniósł niewyśledzony sprawca 10 funtów masła, na szkodę p. Heleny Paszkiewicz.

**Niedbalstwo.** Omal że nie śmiercią albo ciężkiem kalectwem przypłacił handlarz Jakób Nussler, przejście swe wczoraj przez ulicę Jagiellońską. Oto w chwili gdy przechodził koło domu nr. 6, spadła z dachu lawina śniegu a z nią całych siedm cegieł, oderwanych od muru, i to tuż obok stóp jego. Niedbalstwo właściciela domu, który nie zalecił odgrodzenie chodnika w czasie tajemniejszego, zasługuje na skarcenie, gdyż mogło się ono stać przyczyną smutnej katastrofy.

## Teatr literatura i sztuka

**Opera.** Przed pustym amfiteatrem odspiewano wczoraj piękną operę Donizettiego „Lukrecję Borgię“. Pustkom tym wcale się nie dziwny bo pani Dotti i najwięcej zamilowanego muzyka jest w stanie z teatru wystraszyć. To już nie jest śpiew to formalne pasowanie się z siłą, której poddać nie jest w stanie, a do tego jak nieumiejętne! Zaraz arja wstępna dystonowana od pierwszej do ostatniej nuty, koloratura niżej krytyki, o pięknym tercecie w akcie trzecim i wielkiej arji w akcie czwartym już nie wspominamy, zło żyła się na całość godną szopki ale nie opery lwowskiej tembardziej, że ensemble był wyborny. Pan Jeromin śpiewał Don Alfonsa isticie koncertowo, nasuwa nam się jednak pytanie dlaczego wyborny ten śpiewak, Polak na scenie polskiej śpiewa po włosku? Pan Vicini był jak zwykle bardzo dobrym, gdyby nie... scenę konania odegrał po mistrzowsku. Z mniejszych partji zasługują na bardzo pochlebą wzmiankę pani Kaspro-wiczowa i pan Łominski. Chóry trzymały się dzielnie.

\* **Wystawa szkiców** w Warszawie była dla malarzy bardzo korzystną. Sprzedali oni bowiem drobnych obrazków i szkiców z górą za 3000 rubli, gdy poprzedniego roku obrót zaledwie 1000 rubli wynosił. Lwią część z wymienionej wyżej sumy, zabrał za swoje szkice Kostrzewski.

\* **Pan Zygmunt Przybylski** wykończył świeżo czteroaktową komedję p. t.: „Niebieskie ptaki“.

\* **Skrzypek Adamowski**, wyjechał na koncerta za granicę, do Berlina, Oxfordu i Londynu.

\* **Korzeniowski po angielsku.** Józef Griphic przetłumaczył na język angielski powieść Korzeniowskiego „Krewni“.

\* **Operę Webera** p. t. „Trzej bracia Pinto“, wystawiono d. 20. b. m. po raz pierwszy w Dreźnie. Opera ta osnutą jest na noweli Seidla p. t. „Walka o narzeczoną“. Opera ta nie jest ukończoną i pozostała fragmentem Napisał ją Weber w r. 1820. Część spiewana nie odpowiada wszędzie jednakowo instrumentalnej. Pierwszy akt jest najlepszy, drugi jest trzymany w tonie lirycznym, trzeci zaś posiada przesłizne trio. Operę wystawiono z przepychem i starannością, zwykłą w operze drezdeńskiej.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 26. stycznia.** Komisja wojskowa przyjęła ustawę o powołaniu rezerwistów na nadzwyczajne ćwiczenia broni. Referentem wybrany Popowski.

Klub niemiecki postanowił energicznie wystąpić przeciw wnioskowi szkolnemu Liechtensteina.

**Praga 26. stycznia.** *Politik* wita sympatycznie reakcyjny wniosek Liechtensteina jako „autonomistyczny“. (Cóż już nie wyprawiają z tą biedną autonomją! Red.).

**Londyn 26. stycznia.** Podług *Times'a* w całej Rosji robią gwałtownie nadzwyczajne przygotowania wojenne. (Jakże wobec tego wygląda niby to pokojowa wyrocznia delficka Bismarka? Red.).

**Berlin 26. stycznia.** Turcja obawia się zamachu Rosji na Armenję pod pozorem pokrycia kosztów wojennych.

**Petersburg 26. stycznia.** Wyszniegradzki za-

myśla zaciągnąć pożyczkę wewnątrz Rosji w wysokości 500 milionów rubli.

**Wiedeń 26. stycznia.** Gielda zbożowa. Usposobienie mdle. Pszenica 7.56, na jesień 7.81, żyto 6.13, kukurudza 6.49, owies 5.88.

**Wiedeń 27. stycznia.** Z wyjątkiem Soresa, b. urzędnika kolejowego wszyscy współoskarżeni o fałszerstwo kart kolejowych zostali uwolnieni. Sores skazany na 9 miesięcy.

**Wiedeń 27. stycznia.** W komisji budżetowej przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, interpelowali Niemcy Prażaka w sprawie dopuszczenia języka słoweńskiego do ksiąg gruntowych.

Prażak odpowiedział, że były skargi więc chciał im zaradzić. Menger poruszył sprawę obiektywnego postępowania z dziennikami. Prażak przyrzekł, w krótkim ezasie przystąpić do przedłożenia nowej procedury ustnej i jawnej w sprawach cywilnych, ale kodeks karny zapewne nie będzie przedłożony Izbie w tej sesji. Rząd chce iść krok za krokiem. Co do obiektywnego postępowania — to trudno dawać instrukcje prokuratorjom. (Najlepiej nie dawać żadnych. Red).

Neu wirth krytykował postępowanie ze socjalistami, których nie odróżnia się od anarchistów. Gniewosz domagał się potanienia procedury spadkowej, i pomnożenia liczby sędziów w Galicji.

Przy specjalnej rozprawie Sturm ubolewał nad sądownictwem w Galicji. Partje nie otrzymują terminów, a częstokroć giną akta. Menger zarzucał niski wymiar kary w procesach o obrazę czi, co prowadzi do pojedynków.

Na giełdzie kredyty 270. Wczorajsza subskrypcja na priory kolei północnej przegórowała sumę do subskrypcji przeznaczoną.

**Wiedeń 27. stycznia.** Wczoraj zrana odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewod. Jaworskiego. Obradowano nad kwestją opodatkowania cukru. Lewakowski interpelował, dlaczego kwestja opodatkowania gorzałki równocześnie się nie traktuje. Albowiem Czesi już teraz otrzymają bonifikację (6 milionów) podczas kiedy gorzelnik galicyjski jest zrujnowany.

Chrzanoski odrzekł, że odrębne traktowanie obu kwestyj jest właśnie dobre. Jaworski objaśnił, że onego czasu p. Grocholski przyrzekł Czechom, bonifikację wyjednać przy pomocy klubu polskiego.

Lewakowski przedłożył petycję kupiectwa lwowskiego na uciążliwą kontrolę przy imporcie cukru.

Na pytanie Smarzewskiego jakie stanowisko Polacy zajmą wobec reakcyjnego wniosku szkolnego Liechtensteinów, odpowiedział Jaworski, że treść tego wniosku nie była mu wiadomą. Ubiegłej jesieni Liechtenstein prosił Czerkawskiego i Grocholskiego, aby celem narad nad kwestją szkoły wyznaniowej wydelegowali dwóch. Grocholski odmówił, i wzbronil posłom polskim brać udział w klerykalnych konferencjach.

Chrzanoski uderzył ostro na ks. Świeżego, iż podpisał wniosek Liechtensteina bez pozwolenia Koła. Tak samo mówił Madejski i inni, podczas gdy Chotkowski nadmienil, że wniosek Liechtensteina tyczy się sprawy wyznaniowej, która według statutów Koła nie zależy od uchwał Koła.

Biliński dowodził, że projekt Liechtensteina tyczy się także Galicji, choć jest tam niemożliwy. Na tem urwano rozprawę.

**Berlin 27. stycznia.** W komisji wojskowej oświadczył minister wojny, że rząd wymaga 280 milionów na uzbrojenia, nie może jednak powiedzieć, czy to po raz ostatni.

**Stambuł 27. stycznia.** Porta kazała poaresztować wszystkich Czarnogórców podejrzanych — Objazd księcia bułgarskiego w Rumelji równa się pochodowi tryumfalnemu. Wielu oficerów otrzymało ordery.

## Udział Polek w spolszczeniu mieszanej ludności.

Pod tym tytułem zamieszcza *Magdeb. Zeitung*, a w ślad za nią koleżanka jej *Post* artykuł rzekomo nadesłany z okręgu wyborczego wyrzysko-szubińskiego, którego autor zaczepia w jadowity sposób Polki wielkopolskie, wystawiając im przez to samo jak najlepsze świadectwo patriotyzmu i poczucia obywatelskiego. Autor elaboratu tego odmawia wprawdzie Polkom zewnętrznych

zalet, ale twierdzi, że posiadają one „spokojną, świadomą celu swego energję, oraz wspomaganą przez niezwykłą siłę woli zdolność spokojnego, cichego, ale tem więcej skutecznego panowania“. Niezaprzeczone zdolności te spowodowały zwykle w 99 z pomiędzy 100 wypadków, w których mąż jest Niemcem a żona Polką, zupełne spolszczenie się męża. Żona Polka zawsze prawie pozyska męża swego — Niemca dla idei polskiej i najskuteczniej w domu i po za domem zwalcza żywioł niemiecki. Zwykle też w podobnych wypadkach udziela ojciec dzieciom swoim jedynie nazwisko, a matka narodowość. Wiedzą o tem Polacy, że mieszane małżeństwa Polek z Niemcami zwykle zyskują in nowych rodaków, to też na każdym kroku wyzyskują (sic!) pomyslną dla siebie sytuację.

Autor przytacza następnie kilka podobnych wypadków, które go gorszą tak dalece, że zaraz na wstępie w widocznym woła oburzeniem: „Nie zamierzamy walczyć z kobietami, ale niebezpieczeństwa grożącego z tej strony żywiołowi niemieckiemu bynajmniej lekceważyć nie powinniśmy. Polki stoją na zawadzie najwznioślejszym celom naszym, (!) bo wynaradawiają nam poczciwych naszych rodaków, których losy do prowincji poznańskiej zapędzą.“

Niewymownie śmiesznym wydaje się żal autora nad tą smutną okolicznością, że kobiet polskich nie można zaciągnąć do wojska i w ten sposób zbawiennie (!) wpłynąć na ich usposobienie, ani zakazać prawnie małżeństw pomiędzy Polakami a Niemcami.

Zupełną nieznaną osobę stosunków naszych zdradza autor w ustępie, w którym powiada, że: polskie rodziny umieszczają córki swe w czysto-polskich pensjonatach w Królestwie Polskiem i ochraniają je w ten sposób od wpływów niemieckich. Widocznie nie wie autor, że czysto polskie (?) pensjonaty te poprzemieniano już od dawna na rządowe rosyjskie gimnazja żeńskie.

W końcu zwraca się autor do nadobnych rodaczek swoich i wzywa, ich do pomocy w sprawie ratowania nieszczęśliwych rodaków, polszczonego gwałtem przez niewiasty polskie.

Podobne artykuły, których cel jest aż nadto widocznym, na bliższe objaśnienie bynajmniej nie zasługują.

## Wiadomości polityczne.

Lwów 26. stycznia. *St. Petersb. Wiedomosti* umieściły notatkę o artykułach niezawisłych pism galicyjskich, które omawiały, jak się Polakom zachować należy na wypadek starcia Austrii z Rosją i przestrzegały przed niewczesnymi i nieprzygotowanymi porywami.

Warszawa 26. stycznia. *Warszaw. gub. Wied.* donoszą, iż w dawnych koszarach artylerji, mieszczących się przy ulicy Przejazd, wzniesione zostaną dwa budynki: dwupiętrowy i jednopiętrowy na pomieszczenie wołyńskiego pułku gwardji, na który to cel wyasygnowano rs. 40.627 kop. 60.

Czerniowce 25. stycznia. Tutejsza rada gminna wespół z kasą oszczędności postanowiła na cześć jubileuszu 40-letnich rządów cesarza założyć krajowy szpital dla nieuleczalnych chorych. Kasa oszczędności daje na ten cel 100.000 zł. Zakład ma być otwarty 2. grudnia 1888 r.

Wiedeń 26. stycznia. *Fremdenblatt* oświadcza w obec niektórych twierdzeń *Vaterlandu* w sposób stanowczy, że ani ministerstwo oświaty, ani też część tegoż, a więc także i minister oświaty, nie miał przedtem wiadomości o wniosku szkolnym ks. Liechtensteina, przeto też i p. minister nie był w możności zgodzenia się na ten wniosek. Tak samo i dla klubów prawicy był wniosek ks. Liechtensteina niespodzianką.

Wiedeń 26. stycznia. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, iż tak Giers jak Delianów pozostają na swych ministerjalnych stanowiskach. Donoszą również ze stolicy rosyjskiej, iż minister marynarki postanowił zbudować w Sewastopolu dwa nowe okręty pancerne i dwie łodzie kanonierskie.

Budapeszt 25. stycznia. *Pester Lloyd* umieszcza na naczelnem miejscu artykuł pióra jakiegoś c. k. wojskowego, w którym na podstawie wykazów o stanie armji, publikowanych w miesiącu przez rosyjski sztab jeneralny, komentuje najnowsze ruchy wojsk rosyjskich. Główne niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi, widzi autor w

armji kaukazkiej, wynoszącej w razie wojny 180.000 ludzi. Wedle wiadomości otrzymanych przez *Köln. Ztg.* zamierza Rosja w najkrótszym czasie znaczną część tej armji, a mianowicie jeden korpus złożony z trzech dywizji piechoty, trzech brygad artylerji i jednej dywizji konnicy posunąć ku zachodnim granicom caratu, natomiast zaś formuje w Kaukazie, dla pokrycia tej luki dwa nowe bataljony strzelców i dwa bataljony kadr rezerwowych. „Trudno zdecydować — kończy rzecz swoją c. k. wojskowy austriacki — czy te nowe formacje wojsk na Kaukazie, których same pisma rosyjskie nie mogą już wydawać za środek obronny, będą już ostatnią kroplą, przepelniającą czarę wojenną, rzecz pewna jednak, że mimo ostrożności, z jaką Rosja stara się zamaskować swe zbrojenia, czara ta zdaje się obecnie być dosyć pełną.“

Berlin 25. stycznia. Wedle wiadomości, otrzymanych z Petersburga przez *Kreuzzeitung* rząd rosyjski robi ciągle starania o zaciągnięcie pożyczki w sumie około 1000 milionów franków. Oferta konsorcjum belgijskiego na mniejszą sumę za bardzo wygórowany procent została odrzuconą.

*Köln. Ztg.* pisze: „Podniesione przez *Nord* przeciw Austrii rekryminacje w sprawie Bosnii i Hercegowiny są bezprzedmiotowe. Ten manewr dziennikarski ma na celu odwrócenie uwagi od planów rosyjskich w Bułgarii, które oczywiście zostały tylko odroczone i dla których wykonania Rosja czeka jedynie pomyslniejszej chwili.“

Bukareszt 25. stycznia. Trybunał kasacyjny rozstrzygnął w ostatniej instancji, że nawet żydzi urzędni w Rumunji mają być tamże uważani za cudzoziemców.

Paryż 26. stycznia. Raport prefekta w Nancy stwierdza, że naruszenie granicy nie miało miejsca, i że główny uczestnik tego zajścia nie wnosi żadnego zażalenia. W obec takiego stanu rzeczy, nie ma potrzeby do podjęcia kroków dyplomatycznych.

Londyn 25. stycznia. Wiadomości o zamiarach Rosji względem Malej Azji budzą tutaj wielkie zajęcie, gdyż liczne doniesienia z Petersburga potwierdzają, że Rosja rzeczywiście knuje jakieś plany w tym kierunku.

Rzym 25. stycznia. *Tribuna* otrzymuje telegram z Massawy, donoszący, że w razie jeżeli nie nastąpi nakaz odmienny, Sahati będzie dnia dzisiejszego przez Włochów obsadzonym.

Petersburg 25. stycznia. Minister finansów przygotował projekt opodatkowania kolei żelaznych: mają one płacić nadal 3 proc. czystego zysku tytułem podatku handlowego. Wyjęte mają być tylko te koleje, którym w statutach przyznano absolutną wolność od podatków; natomiast przy kolejach, których dochód jest przez państwo zagwarantowany, dywidenda przewyższająca tę, jaką państwo gwarantuje, podlegać musi opodatkowaniu.

Sprawa kolonizowania wybrzeży morza Czarnego zapomocą wolnych kozaków wstępuje w naszą fazę. Reprezentanci towarzystw handlowych i przemysłowych, jakoteż imperatorskiego wolno-ekonomicznego towarzystwa postanowili popierać w obec rządu sprawę tej kolonizacji. Przy naradach nad tą kwestją podnoszono z naciskiem konieczną potrzebę kolonizacji, gdyż Mała Azja musi przyjść w posiadanie Rosji.

Petersburg 25. stycznia. *Now. Wrem.* otrzymało z Paryża list od pewnego Rosjanina, w którym tenże wykazuje możność porozumienia austriacko-rosyjskiego. Jedynym celem Rosji powinno być posiadanie morza Czarnego, niema więc po co sprzeciwiać się posuwaniu się Austrii ku Salonice. Na zachodzie Europy niema Rosja żadnych interesów. *Now. Wrem.* dodaje od siebie uwagę: „Potrzeba nam Czarnego morza, ale także sympatji Słowian.“

Petersburg 25. stycznia. Mimo że sfery rządowe przekonane są o tem, iż statut uniwersytecki koniecznie potrzebuje zmian, to przecież autorowie statutu nie mogą się na żadne zmiany zdecydować. Żeby zapobiedz groźbie, dość niedwuznacznie wypowiedzianej przez studentów, że równocześnie z otwarciem uniwersytetów rozpoczyna się nowe skandale, uchwalono obecnie przedłużyć ferie świąteczne aż do 15. marca. Do tego czasu uniwersytety pozostaną zamknięte.

Dzienniki petersburskie konstatują z wielką satysfakcją silne wrażenie (?), jakie sprawił we Wiedniu artykuł *Norda* o Bosnii i Hercegowinie.

Petersburg 25. stycznia. Z powodu 50-letniej rocznicy powstania polskiego pisze *Nowoje Wremia*, że 50tej rocznicy nie obchodzą ani Polacy, ani Rosjanie, albowiem obadaj się ręce przeciw germanizmowi (to obsadzą lat — to daleki termin. Red.).

Stambuł 25. stycznia. Rosja ponownie raz natarczywiej urguje Portę o spłatę bucji wojennej. Wskutek tego panuje w wyższych sferach tutejszych wielka konsternacja.

Stambuł 25. stycznia. Życzenie rządów bułgarskiego względem wydania Czarnogóry resztowanych przez Turcję po awanturze w Burgas, nie będzie przez rząd turecki spełnionym.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 26. stycznia 1888.

Województwo	Lwów	Tarnopol	Podwołycka
Pszonica	6.40—6.90	6.00—6.80	6.00—6.75
Zyto	4.30—5.00	4.10—4.80	4.00—4.65
Jęczmień	4.—6.25	3.65—6.50	3.70—6.—
Owies	3.90—4.40	3.80—4.35	3.70—4.20
Groch	4.50—8.—	4.25—7.50	4.00—7.50
Wyka	4.—4.60	4.—4.50	3.80—4.35
Rzepak	9.50 10.75	9.40 10.50	9.25 10.10
Lnianka			
Koniczna czerw.	35—45	30—44	30—40
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25

Wszystko za 100 kilo netto bez worka  
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zfr. 20 do 45  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24—25  
Uspokobienie spokojne. Brak iniejątyw do kupy

Nafta. Wiedeń 26. stycznia: —  
Brema: loco 8.25 do —.—; Hamburg: do —.—; na styczeń —.—, na sierpień —.—  
Antwerpja na styczeń 22.50 do —.—; na sierpień 7.62; Filadelfia 7.62.

## Nadesłane.

Róża Dattner  
Emil Jolles

Zator. zaręczeni.

Mleczarnia centralna przy ulicy  
l. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna l. 12.  
l. 15, Jagiellońska l. 18, dostawia mleko  
w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okul.  
b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywający  
tykę w klinice prof. Gałęzowskiego w  
dynie od 8—9 i od 2—4 po południu

Wszelch nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak  
były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz  
powszechnego w Krakowie ordynuje w  
wenerycznych i skórnych  
we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od

## Przyjechali do Lwowa

dnia 26. stycznia 1888.

Hotel Francuski. X. hr. Zamojski  
W. Jaruntowski z Twierdzy, B. Kiedrzyński  
sza, O. Elkan z Budapesztu, A. Zawodnik z  
Neumann z Pragi.

Hotel Warszawski. L. hr. Mieroszewski  
blan, J. ks. Dornwald z Sambora, A. Jan  
myśla, A. Medwecki z Niżankowic, K. K  
Sokala, S. Jasieniuk z Hatowic.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,  
od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek  
w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta w  
MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH  
od godziny 10tej do 1szej przed południem  
do 5tej po południu, we wtorek i piątek.

**Konkurs** następujący ogłasza jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych: Przy ruchu c. k. austriackich kolei państwowych i pozostających w administracji państwowej kolei prywatnych, będzie z początkiem r. 1888 50 miejsc woluntarjuszów (bezpłatnych) do obsadzenia. **A. Warunki przyjęcia.** 1. Wiek między 18. a 23. rokiem. 2. Prawo obywatelstwa w jednym z krajów austr. węg. monarchii. 3. Wolny stan. 4. Ukończone techniczne albo uniwersyteckie studja, niemniej jednak ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości (szkoła realna lub gimnazjalna), lub też ukończona akademja handlowa w Wiedniu, Pradze albo Tryjeście. 5. Dokładna znajomość niemieckiego ewentualnie drugiego języka krajowego (czeskiego, polskiego, włoskiego, słoweńskiego i kroackiego), lub też francuskiego języka w piśmie i mowie. 6. Sprawdzenie fizycznego uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej przez jednego z lekarzy c. k. austr. kolei państw. 7. Nienaganne życie. 8. Dowód, iż kandydat zna-

duje się w uporządkowanych majątkowych stosunkach, i że może utrzymać się najmniej przez dwa lata z własnych środków, lub też przy pomocy krewnych. 9. Dowód, iż kandydat obowiązkom czynnej służby wojskowej już zadość uczynił. **B. Dalsze warunki.** Uwzględnieni kandydaci będą w celu wyuczenia się służby do odpowiednich stacyj przydzieleni, i mają w ciągu jednego roku złożyć egzamina fachowe ze służby telegraficznej, ruchowej i komercyjnej; w razie niezłożenia którego z tych egzaminów może być powtórzenie w ciągu najdlużej trzech miesięcy pozwolone.

Po złożeniu wszystkich trzech egzaminów z dobrym wynikiem będą woluntarjusze zaprzysiężeni i otrzymają dyurnum w kwocie 1 złr. 25 ct. wa.

Umieszczenie płatnych woluntarjuszów na systemi zowanych posadach jako urzędników lub aspirantów nastąpi w miarę otwarcia miejsc.

Woluntarjusze, którzy ukończyli zupełnie kursa inżynierskie lub też kursa mechaniki i budowy machin,

mogą być po złożeniu wszystkich trzech egzaminów fachowych i po najmniej jednorocznej samoistnej służbie ruchu w stacji, do odnośnych działów technicznych przydzieleni.

Woluntarjusze, którzy okaza się w praktyce jako nieużyteczni, lub okaza brak gorliwości, lub też których zachowanie się pozasłużbowe byłoby nagannem, niemniej też ci, którzy i przy powtórzeniu nie złożą któregośkolwiek z egzaminów fachowych, mogą być każdego czasu usunięci. Podania o nadanie jednego z rozpisanych miejsc własnoręcznie pisane, znacznikiem stempowym na 50 ct. wa. i odnośnie do warunków przyjęcia 1, 2, 4, 5, 7, 8 i 9 w oryginalne dokumenta zaopatrzone, mają być wniesione do końca lutego 1888, do c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państw. we Wiedniu (Fünfhaus-Administrations-Gebäude), lub też do jednej z c. k. dyrekcji ruchu kolei państwowych.

Podania małoletnich kandydatów mają być także przez ojca, ewentualnie opiekuna podpisane.

**Lwów, z Izby handlowej**

26. stycznia 1888.

	placą	żądadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	196 50	214 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	281 —	281 —
Banku k. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. " " 2 i pół proc. " " " "	48 —	48 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 25	101 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
" Stanisławowa	35 50	35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleonder	9 96	10 06
Półimperjal	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 80	62 40

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 25. stycznia 1888.		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>		273 —	273 —
Bank anglo-austriackiego	101 25	101 25	101 25
Unjonbanku	191 50	191 50	191 50
kolei Karola Ludwika	192 50	192 50	192 50
kolei północnej	245 50	245 50	245 50
kolei południowej (Lomb. rd.)	84 25	84 25	84 25
kolei państwowej	215 20	215 30	215 30
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 50	211 50	211 50
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	153 50	153 75	153 75
Losy komunalne wiedeńskie	129 —	129 —	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 —	101 —	101 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	123 —	123 —	123 —
Losy regulacji Cisy	208 50	208 50	208 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	97 32	97 32	97 32
Renta węgierska złota 4 proc.	83 75	83 75	83 75
Akcje Bankvereinu	110 15	110 —	110 —
Rosyjski rubel papierowy	119 25	119 25	119 25
Losy premjowane węgierskie	270 20	269 70	269 70
Akcje kredytowe	193 50	193 —	193 —
Akcje kolei Karola Ludwika		84 25	84 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	10 02	10 02	10 02
Napoleondory		51 15	51 15
<b>Berlin, dnia 23. stycznia 1888.</b>			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy	176 45	176 50	176 50
Akcje austrackie kredytowe	139 75	138 90	138 90
Akcje kolei Karola Ludwika	77 75	78 —	78 —
Austrackie banknoty	160 40	160 65	160 65
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 50	33 70	33 70
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 —	51 15	51 15

**Pociągi kolejowe**

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.				
Do Lwowa przychodzą:				
Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan	Pociąg lokalny	
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwołoczysk na Podzamecze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Belzca			4:22	*8:32
			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa.		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30		
Belzca			9:16	*5:26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

**KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“**

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.



**ANTI-MIGRAINE D'Alquié**

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

**Boleści Głowy**

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrejszą że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. D<sup>r</sup> ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w n. zdrza usmierza w jednej chwili najuporczywsze boleści głowy i nerwalgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece D<sup>r</sup> PEZET et C<sup>ie</sup>, 47, ul. Taitbout. we Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wewiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego.

**W Brzeżanach**

pod l. 328 do sprzedania z wolnej ręki dom murowany w bardzo dobrym stanie o czterech pokojach z kuchnią, spiżarnią, piwnicą, stajnią, wozownią, komórkami, z ogrodem ważnym i sadem szlachetnych owoców, objętości około jednego morga, wszystko w bardzo dobrym stanie.

Wiadomość bliższa u B. G. we Lwowie ul. Zimorowicza 15 pierwsze piętro, numer drzwi 4. Pośrednicy wykluczeni.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite** po 1/2 centa od wyrazu.

**Magoczy Wincenty**, były żołnierz w r. 1863 obarczony rodziną złożoną z żony, pięciorga dzieci i ciemnej matki — prosi o zajęcie i doraźną pomoc, bo nęcza okropna. Lyczakowska l. 53.

**Mleczarnia jest do odstąpienia.** Wiadomość w administracji Kurjera.

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski l. 2. 105

Sługi zamawiać najlepiej przez biuro adwersowe Lwów ulica Piekariska l. 10 e. 147

Złakianego legawca brązowego z białem odebrać może właściciel ulica Technicka l. 6. 145

Dom przy ulicy Stryjskiej l. 24 urządzony na piekarnię jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki kamienicy Chorążczyzna l. 17. 146

Z powodu wyjazdu 1-go lutego są do sprzedania naczynie kuchenne miedziane i inne sprzęty gospodarskie, przy ulicy Lyczakowskiej l. 54 na dole na prawo drugie drzwi.

Pani samostojąca, starsza, łagodna, lubiąca dzieci, wykształcona, z nadto nie wymagająca, ciekąca objąć małą gospodarke miejską i wychowanie dwojga dziewcząt, znajdzie stałe umieszczenie. Ofery pod adresem: „Włodzimierz Komarnicki, urzędnik kolei Rzeszów“, proszę rekomendować.

Bona francuska i bona niemka obie młode, są zaraz do umieszczenia w biurze Kozłowskiej skarbkowska 3. 155

Streicher koncertowy tanio do sprzedania. Rynek 12 piętro. 161

**Fortepiany i pianina** z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrof, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą Jana Balko od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.* 159

Korzystnie do nabycia, futro męskie eleganckie, miastowe. Bliższa wiadomość ulica Sobieskiego liczbą 16, II. piętro od godziny 11tej. 158

**Fine Norddeutsche**, welche in England und jahrelang als Erziehlerin thätig war erteilt deutsch u. engl. Unterricht. Dieselbe würde auch gern einige Stunden des Tages in einer Familie zur Conversation zubringen Off. in franz. od. deutsch unter A. 36 der Administration. 156

**Mieszkania i sklepy** po l cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, nyża, Garncarska 10 zaraz do najęcia. 103

Pokój do wynajęcia Batorego l. 30 drzwi nr. 13. 135

Mieszkanie kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią do najęcia ulica Kościuszki 7. 143

2 pokoje frontowe, nyża i kuchnia, zaraz do wynajęcia ulica Halicka liczbą 7. 152

3 pokoje, kuchnia z przynależnościami, jest do wynajęcia od 15. lutego, ulica Zimorowicza 12. 157

**Najnowsza perfuma francuska Królowa Saby** (La reine de Saba) porcelanowy flakon zł. 1-20. Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

**Zimowe Gunie (Loden)**

z owczej wełny, popielate oliwkowe i brązowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na ubiory dla pań

15 metrów za 3 złr. 75 ct.

na kompletny kostjum damski poseda za pobraniem **EMIL STORCH, Wien** Salzhorgasse 20.

Wzory na żądanie franco. — Przy zamówieniach jest mi wystarczającym podanie koloru (czy popielate, oliwkowe lub brązowe). — Każda nie odpowiadająca reszka przyjmuje się napowrót a pieniądze franco się zwraca.

**W teatrze hr. Skarbka**  
Dziś  
**Durand i Durand**  
farsa w 3 aktach A. Valabreque'a.

O S O B Y:

Albert Durand, kupiec	Kwieciński
Coquardier jego teść	Frenkel
Albert Durand, adwokat jego kuzyn	Hierowski
Javanon	Piasecki
Barbatier, woźny	Gasiński
Charvet, służący	Senowski
Teodor, subjekt	Starzewski
Ludwika, córka p. Coquardier, żona Al.	Pysznik
Stokrótką	Urbanowicz
Pani de la Haut-Tourelle	German
Irma, jej córka	Praunówna
Klara, służąca	Piasecka
Prezydent	Michlewicz

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

**Na karnawał!**

Pół kilogr. najwyborniejszych cukrów deserowych mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct.  
Pół kilogr. karmelków mieszanych 75 centów.

Cacao w proszku (entölt) w puszkach po 40, 75 cent i 1 zlr. 50 cent. — poleca

**Henryk Treter**  
PAROWA FABRYKA CZEKOLADY  
Lwów ul. Kopernika 1. 3.

**ANTONI HALSKI**  
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH  
we Lwowie, plac Marjacki liczbą 9.  
poleca znane z dobroci

**Naftowe Latarnie bezpieczeństwa**  
po 1 zlr. 30 centów za sztukę.

**Odszczególniony:**



**wełniany koc polowy i obozowy**  
z poduszką powietrzną

z czystej wełny owczej pod gwiazdą impregnowany i nieprzemakający. Koc ten może być użyty jako od deszczu, hawelok, peleryna, koc podróżny. Dla P. T. oficerów szczególnie poleca się do obozowy. Jest 2 metry długi, 2 metry szeroki, z materiją szarej lub ciemno brunatnej i kosztuje sztuka złr. 15-50, w cenie wliczonej kosztów przesyłki i opłaty pocztowej. Złr. 17-50, loco Ołomuniec za gotówką lub pobiciem w kasie. Zakłady uniformowania oficerów.

Ilustrowane prospekty gratis i franco.  
**Eduard Cerhak, Ołomuniec**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczbą 33.  
rok założenia 1841

poleca Materje roku zeszłego po nadzwyczaj umiarkowanych i niższych cenach, również i resztki.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ściśle tajemnicy, znajdują taką pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim 1. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

**Najprzedniejsze perfumy**  
flakonik po 40, 75 ct., 1 zlr., 150 i 2

**Wody kolońskie**  
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zlr. i 1.50.

Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1460d

**Karol Mayer handel eksportowy kawy i herbaty** poszukuje dzielnych i rzetelnych *podróżnych i agentów* za wysoką prowizją, ewent. stałą.

Z własnej fabryki  
**ŚWIECE**  
gromniczne

woskowe, białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do zł. 1-80 za sztukę

poleca **HANDEL**  
**Fr. Schubutha i Syna**  
Lwów, Rynek 1. 45.

**Klejnoty Miasta Krakowa**  
Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach, zawierające

24 widoków w chromolitografjach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

**Zabytki i pamiątki Krakowa**  
podług oryginalnych akwarel

**Jul. Kossaka i St. Tondosa.**  
z tekstem historycznym o 24 arkuszach Dra Prof. Władysława Łuszczkiewicza, oraz, rzędową Dra Prof. Marjana Sokołowskiego wyszedł nakładem firmy

**Kutrzeba & Murezyński w Krakowie.**

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco szanow. P. T. Publiczności.

**Na zapusty**

**Świeży smalec** na pączki przytęszony  
**świeże pączki** koło 4-tej godziny  
także **półmiski mieszanki**

w najlepszym gatunku ubierane aspikiem po umiarkowanych cenach dostać można.

**Franciszek Underka (ojciec)**  
Ulica Krakowska 1. 15.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej 1. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na złoży wszelkie operacje, również wykonuje **obowiązką akuszerki** w miejscu i na prowincji. Za najtroskliwą opieką i sekret gwarantuję — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktem za małe wynagrodzenie. Świadczeniami chlubnymi wykazać się mogę.

**Marja Schmidt.**

**Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej**  
**HARMONIA**

poleca swą ukompletowaną i w nowo instrumentowaną zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, w wach domowych, weselach, balach i koncertach. a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej 1. 7.

**Kaloszy rosyjskich**

które uznane zostały powszechnie za najlepsze  
poleca **najtaniej**

**JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD**

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych



**R. KRIMMERA**  
we Lwowie  
Hotel Żorża

**Masło deserowe** najprzedniejsze po 1-20 za kilo sprzedaje zarząd dóbr Zameczka p. Żółkiew, oraz oferuje w dowolnej ilości codziennie 800 litrów mleka loco stacja Żółkiew.

**„OGNISKO DOMOWE”**  
czasopismo ilustrowane — Rok V.

wychodzi we Lwowie 1. i 16. każdego miesiąca w postaci czterech arkuszy ścisłego druku, z których kusze mogą być osobno oprawione jako **Biblioteczka ogniska domowego.**

Zamieszcza ilustracje znakomitych malarzy naszych, cych, portrety zasłużonych ludzi, życiorysy, powieści oryginalne i tłumaczone celniejszych autorów, opowiadania historyczne, pamiętniki, poezje, spostrzeżenia naukowe, rozprawy pedagogiczne i przyrodnicze, oceny dzieł, wiadomości użyteczne, przepisy gospodarskie i kuchenne, premjowane szarady i zagadki.

Obecnie drukują się między innymi w Ognisku: **Jeża: Na zmięchu doby pozawczorajszej.** — **Wacława Koszczyca: Wieś dla wsi.** — **Donna Dolores,** powieść ilustrowana. — **Pełowskiego: Dzieje sceny polskiej** Dzienniczek Ewuni, przedruk z oryginału, pisanego przez Henrykę Ankiewiczównę, a przez syna poety p. Władysława Ankiewicza taskawie nam do przedruku udzielonego.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką: rocznie 20 ct. półrocznie 3 zlr. 60 ct., kwartalnie 1 zlr. 80 ct. Przesyłki uprasza się adresować: Administracja Ogniska Lwów, Łyczakowska 93.

W dalszym ciągu „Biblioteki teatrów amatorskich” nakładem sięgarni

**H. Altenberga**  
we Lwowie

wyszły dwa powszechnie ulubione utwory Z. Przybylskiego: „Wice i Wacek” komedia w 4 aktach, cena 80 cent. — „Państwo Wackowie” komedia w 4-ach aktach, cena 80 ct. Z przesyłką po 85 ct. — Katalog cały „Biblioteki teatrów amatorskich” przesyła się na żądanie gratis i franco.